

EUROPEJSKIE BANKI POMAGAŁY W HANDLU ROPĄ Z AMAZONII - POMIMO RZEKOMEJ TROSKI O KLIMAT

Rdzenni mieszkańcy Ekwadoru zarzucają europejskim bankom hipokryzję w sprawie zmian klimatu. Z jednej strony chwalą się one swoim zaangażowaniem w ochronę środowiska, z drugiej natomiast ochoczo uczestniczą w handlu ropą z Amazonii.

W ciągu ostatniej dekady takie banki jak ING, Credit Suisse, Natixis, BNP Paribas, UBS i Rabobank uczestniczyły w handlu ropą z Ekwadoru. Ich rola była związana z obsługą finansowaną całego procederu - a było co robić, ponieważ wartość surowca, który w tym czasie trafił do USA szacuje się na ok. 10 miliardów dolarów. Takie ponure wnioski płyną z raportu Stand.earth i Amazon Watch, cytowanego przez agencję Reutersa.

Po zapoznaniu się z dokumentem banki zaczęły prześcigać się w deklaracjach dotyczących ochrony klimatu. Pojawiły się również zarzuty dotyczące niewłaściwego doboru metodologii czy nawet niezetelności autorów opracowania. Rzeczywistość jest jednak brutalna i dostrzegają to społeczności tubylcze, które od dawna protestują przeciwko ekspansji przemysłu naftowego na swoje terytoria. Ich zdaniem każdy bank, który wspiera handel ropą z Amazonii jest współwinny zagrożenia, jakie stwarza to dla największego lasu deszczowego na świecie.

„Banki stosują podwójne standardy” - oświadczył w rozmowie z Reutersem Marlon Vargas, szef jednej z organizacji skupiających rdzenną ludność Amazonii.

Poprzez pochłanianie dwutlenku węgla lasy deszczowe odgrywają bardzo istotną rolę w regulacji ziemskiego klimatu. Naukowcy ostrzegają, że ich dalsza dewastacja może doprowadzić do osiągnięcia punktu krytycznego, w którym Amazonia stanie się głównym emitentem gazów cieplarnianych. O powadze sytuacji niech świadczy fakt, że od lat 70. XX wieku zniszczeniu uległo ponad 15% pierwotnej części tego obszaru.

Znaczna część handlu ropą z Amazonii odbywa się za pośrednictwem banków lub ich spółek zależnych z siedzibą w Szwajcarii, która jest głównym ośrodkiem światowego handlu ropą - zauważają analitycy Reutersa. Obawy o skutki wydobycia „czarnego złota” w tej części świata nasiliły się w kwietniu, kiedy z powodu awarii rurociągu 27 000 rdzennych mieszkańców zostało pozbawionych głównego źródła wody.

„Banki mają teraz okazję, aby zamknąć luki w finansowaniu handlu i nadać swoim słowom na temat klimatu oraz praw ludności tubylczej realne znaczenie” - powiedziała Moira Birss z Amazon Watch.